

BARBARA SŁOWIŃSKA

## CZŁOWIEK – MANIFESTACJA WSZECHŚWIATA EWOLUCJA CZŁOWIEKA WEDŁUG TEILHARDYZMU

Francuski jezuita, Pierre Teilhard de Chardin (1881-1955), filozof, teolog, geolog, wreszcie paleontolog, od początku swej twórczości wzbudzał ożywione dyskusje naukowców, teologów, filozofów i polityków, zmierzające do możliwie najpełniejszego odczytania jego myśli. Swoimi poglądami sprawił, że „dla jednych jest odsądzanym od czci i wiary odstępcą, heretykiem, pseudonaukowcem, wizjonerem, hylozoistą, panpsychistą, totalitarystą; dla innych geniuszem, Orygenesem czy Tomaszem naszego wieku”<sup>1</sup>. Dzisiaj coraz częściej odkrywa się geniusz jego myśli i choć ciągle nie wszyscy uznają naukowość koncepcji Teilharda, nie podobna podawać w wątpliwość jego kwalifikacje paleoantropologiczne, czy podważać kompetencje naukowe. Posiadał bowiem w tym zakresie gruntowne wykształcenie. Wskazuje na to, pozostawiony przez niego, oryginalny i bogaty dorobek naukowy.

### I. CZŁOWIEK – KLUCZ DO ZROZUMIENIA NATURY WSZECHŚWIATA

Przedmiotem naukowych dociekań Teilharda de Chardin stała się ludzkość jako całość, ściśle połączona ze wszechświatem. Pragnął on ukazać człowieka jako „częstkę najbardziej żywą”, klucz do zrozumienia wszechświata<sup>2</sup>. Nie

---

Mgr BARBARA SŁOWIŃSKA – absolwentka WT KUL, nauczyciel religii w II LO im. Jana Zamoyskiego w Lublinie, adres do korespondencji: e-mail: kth@kul.pl

<sup>1</sup> Sz. W. Ś l a g a, *Świadomość ludzka według Teilharda de Chardin*, w: *W nurcie zagadnień posoborowych*, t. II, Warszawa 1968, s. 81.

<sup>2</sup> P. T e i l h a r d d e C h a r d i n, *Człowiek i inne pisma*, tł. J. i G. Fedorowscy, W. Sukiennicka, M. Tazbir, t. I, Warszawa 1984, s. 15.

do przyjęcia było dla niego sformułowanie teorii, tłumaczącej świat bez uwzględnienia idei ewolucji. Najbardziej znaczące miejsce w teilhardowskiej wizji ewolucji zajmuje faza zwana antropogenezą. W odróżnieniu od innych biologów, francuski uczoney pojmuje ją nie tylko jako historyczny proces powstania człowieka, ale także jako proces jego nieprzerwanego rozwoju.

Rozwój ludzkości, a zatem najpierw przeszłość człowieka – według Teilharda – rozciąga się w nieskończony rząd zjawisk biegnących do tyłu, a same początki człowieka są z natury niedostępne dla bezpośredniego poznania. Zatem, jak sugeruje francuski uczoney, początkowe ucłowieczenie dokonało się zgodnie z ogólnym prawem powstawania gatunków. To znaczy grupy istot żyjących pojawiały się w postaci rozgałęzionych zespołów, które podlegały czynnemu procesowi podziału. Dla Teilharda człowiek to najwyższy efekt postępu spowodowanego przez ewolucję, to po prostu szczyt świata. Pisze on: „Korzenie fenomenu ludzkiego nikną w niezgłębialnej w żaden sposób przeszłości. Cóż to za wspaniała tajemnica owych pierwszych komórek, które ożywiło pewnego dnia tchnienie naszej duszy? Jakże pojąć mechanizm syntezy tak licznych wpływów, w którą jesteśmy na zawsze włączeni? Poprzez materię w każdym z nas odbija się częściowo cała historia świata. W jakimkolwiek stopniu autonomiczna byłaby nasza dusza, to jednak jest ona spadkobierczynią egzystencji cudownie wypracowanej przed nią przez zespół wszystkich energii ziemskich”<sup>3</sup>.

Gdybyśmy zatem, nawet bardzo ogólnie, chcieli prześledzić początki genezy człowieka, musimy zacząć od etapu biogenezy, a skończyć na psychogenezie. Kolejność tych etapów jasno dyktuje sam Teilhard, uważając, że historii człowieka nie można poznać, nie ukazując historii jego życia biologicznego.

Jak pisze wielki znawca teilhardyzmu w Polsce, Cz. S. Bartnik, „komórka żywa jest nie tylko składnikiem ciała ludzkiego, ale także jakby pierwszym szkicem człowieka zarówno w jego «stronie» zewnętrznej, jak i wewnętrznej”<sup>4</sup>. Według Teilharda de Chardin najważniejszą warstwą strukturalną naszej planety jest biosfera, czyli powłoka z substancji organicznej, która spowija ziemię<sup>5</sup>. Na niej to właśnie, jak na światłoczułej błonie, utrwaliły się dzieje ciała niebieskiego, na którym przebywamy. Istnieje szczególnie mocne powiązanie elementów tworzących, na początku istnienia, bezkształtną, płynną

---

<sup>3</sup> Tamże, s. 57.

<sup>4</sup> Cz. S. B a r t n i k, *Teilhardowska wizja dziejów*, Lublin 1975, s. 49.

<sup>5</sup> Tamże, s. 49.

masę<sup>6</sup>. W myśl francuskiego uczonego, złożoność elementów biosfery potęguje się wewnątrz poszczególnych cząsteczek z równoczesnym tworzeniem się coraz gęstszej sieci powiązań i nieprzerwanej równowagi między sąsiadującymi ze sobą cząsteczkami<sup>7</sup>.

## II. DRZEWO ŻYCIA – BIOSFERA

W jednym ze swoich dzieł o fenomenie człowieka (*Le Phénomène humain*, Paryż 1955) Teilhard przedstawia schemat ukazujący gatunki tworzące biosferę. Dolna część tego schematu obrazuje gęszcz tworów jednokomórkowych, górna przedstawia rozgałęziony układ organizmów wielokomórkowych. Organizmy bardzo proste, najmniejsze z istniejących, wykrywalne za pomocą mikroskopów, to oczywiście jednokomórkowce<sup>8</sup>. Świat wielokomórkowców – według Teilharda – „owija się” wokół olbrzymiego pnia roślin. Występują tu – w myśl schematu francuskiego jezuita – dwa szczególnie żywotne odgałęzienia: gałąź stawonogów (pajęczaki, skorupiaki, owady), mające szkielety zewnętrzne i gałąź strunowców lub kręgowców o szkielecie zwykle wewnętrznym. Kręgowce wyłoniły się pewnego dnia z pływających, rybokształtnych postaci, tworząc grupę czworonogów<sup>9</sup>. Do tej grupy zaliczamy trzy główne podgrupy: płazy, gady i ssaki. Schemat drzewa życia Teilharda sugeruje, że w biosferze główna oś procesu zwijania się, czyli jednej z form ruchu we wszechświecie, przechodzi przez gałąź ssaków.

Należy teraz prześledzić rozwój części mózgowej u kręgowców, co Teilhard określa mianem cefalizacji<sup>10</sup>. Budowa mózgu wszystkich kręgowców nosi znamiona podobieństwa pod względem rozmieszczenia i ilości elementów: przodomózgowie (płaty węchowe i półkule), międzymózgowie (wzgórki wzrokowe, szyszynka, przysadka), śródmózgowie (ciała czworacze), tyłomózgowie (mózdżek) i rdzeń przedłużony. Anatomia porównawcza istot żyjących informuje nas, że dwie sfery mózgowia niejako ze sobą współ-

<sup>6</sup> Teilhard de Chardin, *Człowiek i inne pisma*, t. I, s. 34.

<sup>7</sup> Tamże, s. 35; J. Zabłocki, *Znajomość przyrody a znajomość człowieka*, ŻM 21(1971), nr 12, s. 50-72.

<sup>8</sup> Zobacz polskie wydanie dzieł P. Teilharda de Chardin: *Człowiek i inne pisma*, s. 33 nn.

<sup>9</sup> Tamże, s. 38.

<sup>10</sup> T. Płużański, *Antropologiczny sens koncepcji Teilharda de Chardin ze szczególnym uwzględnieniem problemów socjalizacji i totalizacji*, w: S. Pacuła, *Symposium teilhardowskie*, ŻM 15(1965), nr 19, s. 116-125.

zawodniczą; każda z nich stara się skupić w sobie postęp cefalizacji. Z jednej strony półkule mózgowe (u bardziej rozwiniętych gadów, u ssaków), a z drugiej mózdzek. Następuje gwałtowny rozwój półkul, który powoduje przykrywanie mózdzka. Jest to proces stopniowego zwijania się mózgu. Jak pisze Teilhard de Chardin, rozwój mózgu u wyższych kręgowców, u ssaków, ulega wyraźnemu przyspieszeniu<sup>11</sup>.

Idąc dalej w rozważaniach nad początkiem człowieka, dochodzimy do rzędu naczelnych. Francuski paleontolog podaje, że „jak konie są przede wszystkim biegaczami, a inne zwierzęta – mięsożernymi, pływakami, ryjącymi, tak naczelną są przede wszystkim «mózgowcami» lub «mózgorekimi», przy czym jedno wypływa z drugiego”<sup>12</sup>. Według niego, niemożliwe jest jednakże odtworzenie w szczegółach historii mózgowia naczelnych, gdyż szczątki kopalne istot żyjących zaliczanych do grupy naczelnych, a zwłaszcza czaszki, należą do rzadkości. O ile jednak dane, co do budowy ciała lub czaszek dawnych naczelnych, są niewystarczające, o tyle znaleziska szczęk i zębów umożliwiają wskazanie występowania tej grupy w różnych okresach i na różnych kontynentach kuli ziemskiej. Znaleziska te umożliwiają ustalenie ogólnego przebiegu rozwoju naczelnych.

### III. PODSTAWOWE OKRESY BIOGENEZY NACZELNYCH

Teilhard biogeograficzną historię dzieli na pięć okresów:

1. Pojawienie się naczelnych w okresie dolnego eocenu; jest to obszar obejmujący Amerykę Północną i Europę Zachodnią. Są to zwierzęta bardzo małe, niewiele większe od myszy, niektóre wręcz „wyrakowate”<sup>13</sup>.

2. Rozmnożenie i zwiększenie się wzrostu w środkowym eocenie. W rozwoju naczelnych następują pozornie nieznaczne zmiany. Charakterystyczne są te same typy: lemurowate i wyrakowate. Badania w początkach następnego okresu dowodzą jednak głębokich zmian, dokonanych prawdopodobnie wcześniej<sup>14</sup>.

3. Rozbicie i radykalne przekształcenie się grupy w oligocenie. W Ameryce Północnej nie ma już nic, w Europie Zachodniej pozostają przy życiu tylko niektóre lemurowate. W Ameryce Południowej natomiast powstaje zwar-

---

<sup>11</sup> Tamże, s. 45.

<sup>12</sup> Tamże, s. 48.

<sup>13</sup> Tamże, s. 50.

<sup>14</sup> Tamże, s. 48.

te skupisko małp szerokonosych. W Afryce odnotowano nadzwyczaj żywotny ośrodek ewolucyjny (ognisko raczej miejscowe, a nie przeszczepione z Europy). Ukazują się pierwsze antropoidy<sup>15</sup>.

4. Ekspansja antropoidów w miocenie na całe południowe wybrzeże Euroazji. Na zachodzie obejmuje południowe Niemcy, Francję, Hiszpanię. Na wschodzie dociera prawdopodobnie do Pacyfiku, wzdłuż wybrzeży Oceanu Indyjskiego<sup>16</sup>.

5. Obszar antropoidów w pliocenie. Są to duże małpy człekokształtne (goryle, szympansy, orangutany, gibbony), które tworzą już tylko nieciągły łańcuch wysepek od Gabonu po Borneo. „We wczesnym czwartorzędzie przeszedł tędy człowiek. Rozmieszczenie i częstotliwość występowania znalezisk kopalnych świadczy natomiast wyraźnie o tym, że gęsta i zwarta masa przeróżnych antropoidów (przechodzących intensywne mutacje) pokrywała na początku pliocenu szeroką strefę tropikalną i subtropikalną od Atlantyku aż po Pacyfik. Zęby i szczęki różnych antropoidów są stosunkowo podobne do siebie w podhimalajskich pokładach z tego okresu. Wiemy również, że od orangutanów roilo się w Chinach południowych i w Indochinach jeszcze na początku czwartorzędu”<sup>17</sup>.

#### IV. MUTACJE UCZŁOWIECZONE

Jak zauważa Teilhard, obszar rozprzestrzeniania się antropoidów jest tak rozległy, że umożliwia gwałtowne zwiększanie się ogólnej liczby naczelnych, co zwiększa szansę dokonania się „mutacji uczłowieczającej”<sup>18</sup>. Według francuskiego jezuitę, z pnia antropoidów, po przekroczeniu przez nie „progu świadomości refleksyjnej”, wyłaniają się hominidzi, czyli człowiekowate. Z nimi właśnie Teilhard łączy właściwą antropogenezę. Hominidzi rozprzestrzeniają się w okresie końca pliocenu i początku plejstocenu na obszarach zajmowanych przez antropoidy, to znaczy w Afryce, na południe od Sahary, w Azji na południe od Himalajów oraz w południowej i zachodniej Europie<sup>19</sup>.

Z głównego pnia antropoidów – według Teilharda – najwcześniej wyłoniła się gałąź, łuska australopiteków, występujących w Afryce od rzeki Limpopo, od Ango-

---

<sup>15</sup> Tamże.

<sup>16</sup> Tamże, s. 51.

<sup>17</sup> Tamże, s. 51.

<sup>18</sup> Tamże, s. 52.

<sup>19</sup> Tamże, s. 53; Zob. A. P o l k o w s k i, *Powstanie i rozwój świadomości refleksyjnej według Teilharda de Chardin w świetle antropologii i archeologii*, w: J. K o ś c i u c h, *IX Sympozjum teilhardowskie*, ŻM 17(1967), nr 11-12, s. 163-169.

li do Tanganiki<sup>20</sup>. Jak pisze Cz. S. Bartnik, australopitekwie „była to łuska mocno zindywidualizowana, stosunkowo długotrwała i tworząca rodzaj małego kompletnego filum (gatunku), choć bardzo zróżnicowanego morfologicznie”<sup>21</sup>.

Teilhard wskazywał, że australopitecy to nie jest brakujące ogniwo pomiędzy właściwymi hominidami a małpami człekokształtnymi, ale jest to pierwszy boczny pęd w procesie hominizacji. Według niego to pęd nieudany, marginesowy, nie idący w kierunku przekroczenia progu świadomości refleksyjnej. Byli to według niego przedhominidzi, a co najwyżej parahominidzi<sup>22</sup>.

Znacznie bliżej osi ludzkiej, zdaniem Teilharda, są łuski pitekanthropów (małpoludów). Jest to łuska zoologiczna ze środkowego plejstocenu, bardzo odchodząca od właściwych hominidów ze względu na, prawie o połowę mniejszą, pojemność czaszki i brak podbródka. Łuska ta – jak pisze Cz. S. Bartnik – „jest morfologicznie bardzo zróżnicowana, jak gdyby ewolucja coraz szybciej szukała człowieka i gorączkowo mnożyła swe próby. Pitekanthropów znajduje się głównie na wybrzeżach Pacyfiku w Azji, ale także w Afryce i w Europie. Podobnie jak australopitecy posiadają oni różne fazy rozwojowe. Występują formy olbrzymów (megantrop z Jawy, gigantopitek, *Pithecanthropus robustus*), średnie (atlantrop z Tanganiki i Algierii) oraz bardzo zbliżone do *homo* (*Pithecanthropus heidelbergensis* z Mauer k. Heidelbergu). Najbardziej charakterystyczna i zarazem najbardziej rozwinięta jest odnoga idąca od pitekanthropu z Modjokerto i innych (zwłaszcza *Pithecanthropus erectus*) poprzez formę *sinanthropusa* z Czoukoutien (przy tym znalezisku Teilhard osobiście pracował) i formy zbliżone aż do *homo soloensis* (jawanthrop), właściwie już potomka pitekanthropów, bliskiego neandertaloidom”<sup>23</sup>.

Ewolucja hominidów, u schyłku plejstocenu, wiąże się z *homo (sapiens) neanderthalensis*<sup>24</sup>. Neandertalczyk, jak pisze Cz. S. Bartnik, charakteryzował się niskim wzrostem, ok. 150 cm, twarzą o silnie wysuniętych do przodu szczękach, bez podbródka, z grubymi wiałami nad oczodołami, z cofniętym czołem i dużą puszką mózgową<sup>25</sup>. W ocenie Teilharda, ta populacja była jeszcze bardziej zróżnicowana niż poprzednie. Aktywność neandertalczyków ograniczała się zaledwie do zachowania gromady, czyli przeżycia i rozmnażania.

---

<sup>20</sup> D. M i n t a - T w o r z o w s k a, *Elementy metodologii prahistorii w historiozofii P. Teilharda de Chardin*, Poznań 1986, s. 73.

<sup>21</sup> B a r t n i k, dz. cyt., s. 52.

<sup>22</sup> Tamże, s. 52 i 53.

<sup>23</sup> Tamże.

<sup>24</sup> Por. M i n t a - T w o r z o w s k a, dz. cyt., s. 74.

<sup>25</sup> B a r t n i k, dz. cyt., s. 54.

nia się w jej obrębie<sup>26</sup>. *Homo sapiens* nie pojawił się więc jako przedłużenie którejkolwiek znanej gałęzi, ani z australopiteków, ani z pitekantropów, ani z neandertalczyków czy też z innych pokrewnych form, ale – jak pisze Cz. S. Bartnik – „wyłonił się w pewien sposób z głębszego, jakby wcześniejszego nurtu. Stało się to z jednej strony w całkowitej ciągłości z całą prehistorią psychogenetyczną, ale z drugiej strony jednocześnie z błyskawicą nowości, ze skokiem megamutacji, z eksplozją hominizacji jako największego wydarzenia w historii świata. Od tego momentu zaczęła się prawdziwa historia, gdyż dla Teilharda „ludzie zaczęli myśleć po ludzku”<sup>27</sup>.

*Homo sapiens* oznacza skok mutacyjny, wręcz „eksplozję hominizacji”. Według badań Teilharda w aspekcie psychogenezy jest to proces ciągły, lecz nieciągły w relacji do poszczególnych gatunków. Należy powtórzyć, że nie stanowi on kontynuacji gałęzi australopiteka, *homo erectus* czy neandertalczyka, bądź form im pokrewnych. Oznacza to, że rozwój *homo sapiens* obejmował fazę prehominidálną i fazę neandertaloidalną, które to fazy „wymknęły się naszej wizji w trakcie, być może przyspieszonej embriogenezy”, zanim osiągnął, możliwą do obserwacji, fazę dojrzałej ewolucji<sup>28</sup>. Grupa *homo sapiens* przemieszczała się z Afryki ku Morzu Śródziemnemu, następnie do Europy i Azji; stąd w paleolicie lub mezolicie, przedostała się na Alaskę, zamykając w ten sposób krąg pierwszej fali migracyjnej<sup>29</sup>. Fala ta po jakimś czasie powraca do swej kolebki, przebywając tę samą drogę, przy czym kolejna z fal migracyjnych spycha napotkane po drodze populacje na obrzeża lądów. To tłumaczy, w kolebce ludzkości, obecność, obok pierwotnych, typów *homo sapiens* progresywnych. Według Teilharda, pierwsza fala migracyjna – czyli owe najdalsze typy zepchnięte, to Buszmeni, Pigmeje, Hotentoci, a powracająca fala to populacja, która mogła dać początek populacji Bantu. Pierwotna siła germinacyjna *homo sapiens* rozgałęzia się tworząc rasy, czyli podgatunki: rasy białej, czarnej i żółtej<sup>30</sup>.

Teren Europy mogli zajmować przedstawiciele rasy białej; muskularni, wysocy, o prostym czole, także ludzie z jaskini Grimaldi, lekko negroidalni oraz ludzie o biało-żółtym kolorze skóry i czaszkach przypominających późniejszych eskimosów; ponadto bliżej nie znana, niska odmiana zwana *Combe*

---

<sup>26</sup> M i n t a - T w o r z o w s k a, dz. cyt., s. 74.

<sup>27</sup> B a r t n i k, dz. cyt., s. 54, 55; J. V. W a l s c h, *History in the Phenomen of Man*, w: *The World of Teilhard de Chardin*, Ed. R. Francoeur, Baltimore 1961, s. 144.

<sup>28</sup> M i n t a - T w o r z o w s k a, dz. cyt., s. 75.

<sup>29</sup> Tamże.

<sup>30</sup> B a r t n i k, dz. cyt., s. 56-57.

*capelle*, o cechach neandertaloidalnych<sup>31</sup>. *Homo sapiens* wzbudził, niespotykany w takim wymiarze u gatunków niższych, ruch migracyjny. Jak pisze Cz. S. Bartnik „migracja stała się po omacku poszukiwanym przez ewolucję sposobem napełniania globu ziemskiego i utrwalania ram gatunku przez ubogacenie jedynie „doświadczenia”, a nie mnożenia mutacji w kierunku przekroczenia granic gatunku”<sup>32</sup>.

Właściwe cele migracji i mnożenia się populacji Teilhard odnalazł w neolitycznej „fali rolników”. Wzdłuż pasów śródziemnomorskiego, europejskiego oraz syberyjskiego, czyli na terenach od dawna już zaludnionych, w okresie neolitu, zaczęły się umacniać populacje osiadłe, ściślej zgrupowane i zorganizowane, zwłaszcza dzięki początkom uprawy ziemi i udomowieniu niektórych zwierząt<sup>33</sup>. W ten sposób formowała się pewna somatyczno-psychiczna forma *homo sapiens*, którą charakteryzowała z jednej strony tendencja do osiągnięcia stabilizacji, a z drugiej wypracowywanie cech potrzebnych do wykorzystywania sił przyrody i opanowywania Ziemi. Owa rolnicza fala ewolucji migracyjnej i populacyjnej stanowiła jakby bazę, na której zaczęły kształtować się kolejne fale, jak preindustrialna czy industrialna. Według Cz. S. Bartnika „nowe populacje grupują się wokół konkretnych wytworów i zdobyczy industrialnych człowieka<sup>34</sup>. Polaryzują one i organizują w nowy sposób populację rolniczą, a jednocześnie integrują resztki populacji pozarolniczych. Tak powstają nowe, wyżej zorganizowane, postacie ludów, narodów, a nawet państw. Te nowe, znowu bardziej ruchome, centra populacyjne stają się pewnym punktem oparcia dla poszerzenia kontaktów filetycznych<sup>35</sup>.

Przykładem takiej nowej fali populacji – według Teilharda – są pewne typy kształtujące się w ramach rasy białej, np. człowiek nordycki, który wyszedł prawdopodobnie z dzisiejszej Rosji, od niego mają się wywodzić z kolei Celtowie, Scytowie, Achajowie i Germanowie; dalej człowiek śródziemnomorski, z którym wiążą się Egipcjanie, Fenicjanie, Etruskowie i Iberowie; następnie człowiek alpejski, przybyły z Azji centralnej. Znacznie później są to: Sarmaci, Hetyci i Słowianie. Migracjom tym towarzyszyło dzielenie się ludzkości, wojny, przymierza pokojowe; były przy tym bardzo twórcze i intensywne<sup>36</sup>. Dochodząc do czasów współczesnych, należy stwierdzić za

---

<sup>31</sup> Tamże, s. 57.

<sup>32</sup> Tamże, s. 58.

<sup>33</sup> Tamże.

<sup>34</sup> Tamże.

<sup>35</sup> Tamże s. 58-59.

<sup>36</sup> Tamże, s. 59.



Teilhardem, że ruchliwość populacyjna zmieniała swe formy, nasilając zaludnianie. Wyłonił się nowy etap hominizacji – cywilizacyjny, który Teilhard de Chardin łączy z rozwojem kultury.

#### V. KULTURA JAKO ETAP ANTROPOGENEZY

Rozumienie kultury w ujęciu francuskiego naukowca jest bardzo oryginalne. Nie przeciwstawia on kultury naturze. Dla niego kultura jest wyższym etapem procesu ewolucji życia; jest dopełnieniem antropogenezy. Kultura jest w centrum rozwoju tego, co ludzkie. Stanowi zbiorowy postęp ku refleksyjnej wszechświadości. Kulturę tworzą: element materialny w postaci organizacji ekonomiczno-społecznej oraz element „psychiczny” w postaci wzrostu czy intensyfikacji myślenia.

„Przez ludzką kulturę – pisze Teilhard – rozumiem wieloraki proces, zgodnie z którym ludzka populacja z jakiegokolwiek etapu swojego rozwoju zaczyna spontanicznie urządzać się od razu na płaszczyźnie społecznej w zorganizowany system celów i środków. System ten składa się zawsze z komponentu materialnego, czyli „wzrostu złożoności”, obejmującego zarówno różne typy narzędzi i technik koniecznych do gromadzenia lub produkcji wszelkiego rodzaju pokarmu czy zaopatrzenia, jak i różne reguły czy prawa, zapewniające najdogodniejsze warunki do optymalnego przyrostu naturalnego, a następnie z komponentu duchowego, czyli wzrostu świadomości, a mianowicie jakiegoś specjalnego światopoglądu i życiopoglądu (zarazem filozoficznego, etycznego, estetycznego i religijnego), funkcją którego jest nadawanie znaczenia kierunku oraz podniety czy bodźca do działalności materialnej i rozwoju społeczności”<sup>37</sup>.

#### VI. PSYCHOGENEZA JAKO WYŻSZY ETAP HOMINIZACJI

Z zagadnieniami hominizacji Teilhard łączy następnie fenomen psychoogenezy. Chodzi tu o moment, w którym człowiek uświadomił sobie, że jest człowiekiem. Pierwszym twórczym ucieleśnieniem energii duchowej człowieka dla naszego badacza jest sztuka, drugim religia<sup>38</sup>. Fenomen religii ujawnia

---

<sup>37</sup> P. Teilhard de Chardin, *The Antiquity and World Expansion of Human Culture*, w: *Man's Role in Changing the Face of the Earth*, Chicago 1956, s. 106 n.; zob. także Bartnik, dz. cyt., s. 60; Minta-Tworzowska, dz. cyt., s. 78 n.

<sup>38</sup> Bartnik, dz. cyt., s. 70.

niał się na początku raczej tylko w wysoko rozwiniętych jednostkach, by potem oddziaływać na resztę ludzi.

Doświadczenie religii zyskało rangę „światopoglądu”, który ukierunkowywał człowieka w stosunku do całej rzeczywistości. Z czasem wyodrębniły się z niego: mądrość społeczna, medycyna, historia, nauka o człowieku.

## VII. MORALNOŚĆ

Stawanie się ludzkości dla Teilharda to także budzenie się moralności człowieka refleksyjnego. Chrześcijańscy myśliciele to podstawowe zdarzenie moralne łączą z grzechem pierworodnym. Według francuskiego uczonego, niemożliwe jest, by pierwszy grzech wdarł się do historii ludzkiej z zewnątrz, powodując jej inwolucję do momentu pojawienia się Zbawcy, by potem dopiero podnosić się w górę<sup>39</sup>. Zatem, zdaniem naszego prahistoryka – człowiek pierwotny musiał także osiągnąć świadomość niemocy i upadania. Przy czym jednak „upadanie i tworzenie, przegrana i sukces antropogenezy – jak pisze Cz. S. Bartnik – nie są dwiema fazami sukcesywnymi, dwiema różnymi epokami, ale stałymi, splatającymi się, komponentami w każdym człowieku i w całej ludzkości”<sup>40</sup>.

\*

Podsumowując rozważania na tym etapie, można stwierdzić, że owe aspekty stawania się ludzkości: somatyczny, psychiczny, kulturowy i duchowy; zróżnicowane, zarazem zespały się w jedną całość. Według Cz. S. Bartnika dla P. Teilharda de Chardin przeszłość nie oznacza staczania się ze szczytu w przepaść, ale wspinanie się z przepaści ku szczytom. Przeszłość przestaje być przeklętym molochem, a staje się błogosławioną rodzicielką, która nie przestaje nadal rodzić”<sup>41</sup>.

Rozwojowi człowieka, jak się wydaje, nie zagraża zatem niebezpieczeństwo zastoju czy wyczerpania. Hominizacja trwa nadal. Ludzkość ewoluuje dalej jako gatunek. Pozostaje nam – idąc tropem Teilharda – poznawać ciągle

---

<sup>39</sup> Tamże, s. 74.

<sup>40</sup> Tamże, s. 75.

<sup>41</sup> Tamże.

samego siebie, nie zatrzymując się tylko na stopniach rozwoju, ale nade wszystko poprawiać jakość, poddając się procesowi stopniowej humanizacji.

#### TEILHARDIST ACCOUNT OF THE EVOLUTION OF THE HUMAN BEING

##### S u m m a r y

Peter Teilhard de Chardin was a French researcher of prehistoric man and a creator of an original evolutionist system. He distinguished the following basic stages of human growth: somatic, psychological, cultural and spiritual. Although they are different developmental stages, when taken together, they account for the history of humanity.

The originality and the relevance of Teilhard de Chardin's thought is emphasized, among others by Cz. S. Bartnik. The latter researcher stresses that for de Chardin, the past does not mean decline, but climbing from the abyss to the top, like in the Alpha-to-Omega Point progress. The past ceases to be regarded as a cursed Moloch, but it starts to be seen a blessed giver of life, unswervingly actualizing the gift of creation. Thus, it seems that the growth of the human being is not endangered by stagnation or exhaustion. Hominization is continuously going on. Humanity evolves as a genre. It is human duty to get to know human nature. The bottom line is not to merely learn about the development stages of humanity, but first and foremost, it is to improve, to be more and more human, up to the ultimate of human growth.

*Translated by Konrad Klimkowski*

**Słowa kluczowe:** Piotr Teilhard de Chardin, ewolucja, humanizacja, hominizacja, teilhardyzm.

**Key words:** Peter Teilhard de Chardin, evolution, humanization, hominization, Teilhardism.